

Kto się cieszy, a kto martwi?

Andrzej Jajszyk, dyrektor Narodowego Centrum Nauki

2012-03-08, ostatnia aktualizacja 2012-03-08 12:23



Centrum Nauki "Kopernik".

Fot. Bartosz Bobkowski / Agencja Gazeta



Konkursowe finansowanie badań naukowych wzmocni najlepsze jednostki badawcze, ale nie pozostawi złudzeń słabym

4 marca ubiegłego roku z dużą pompą, w obecności premiera, otwarto w Krakowie Narodowe Centrum Nauki. Zadaniem tej ogólnopolskiej agencji powołanej w ramach reformy polskiej nauki przeprowadzonej przez minister Barbarę Kudrycką było od samego początku finansowanie badań podstawowych, czyli badań poszerzających naszą wiedzę na temat otaczającego świata i pozwalających zrozumieć jego funkcjonowanie.

Rola badań podstawowych wykracza jednak daleko poza cele czysto poznawcze, stanowiąc fundament praktycznych aplikacji, bo jak trafnie zauważył twórca pierwszej szczepionki Ludwik Pasteur: "Nie ma nauki stosowanej bez nauki, którą można zastosować". Nieprzypadkowo w Stanach Zjednoczonych - kraju przodującym we wdrażaniu nowoczesnych technologii - z pieniędzy podatników finansuje się prawie wyłącznie badania podstawowe, wspieranie badań stosowanych pozostawiając gospodarce.

W ciągu roku, jaki upłynął od powołania NCN, rada Centrum złożona z 24 wybitnych naukowców reprezentujących cały zakres dyscyplin - od nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce, przez nauki ścisłe i techniczne, aż po nauki o życiu, a także kilkudziesięciu etatowych pracowników agencji - wykonała iście herkulesową pracę, przygotowując sześć typów konkursów na finansowanie projektów badawczych, ogłaszając jedenaście konkursów i rozstrzygając pięć z nich. Polscy naukowcy zgłosili do NCN tylko w 2011 roku prawie 15 tysięcy wniosków, z których do finansowania w postaci tzw. grantów zakwalifikowano dotychczas ponad 1900 na łączną sumę

ponad pół miliarda złotych. Centrum przejęło także z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego ponad 11 tysięcy wcześniej rozpoczętych projektów do dalszej obsługi.

NCN jest zapewne najbardziej efektywną agencją grantową na świecie, w której na jednego pracownika przypadało w ubiegłym roku ponad 200 nowych wniosków o finansowanie, podczas gdy w podobnych agencjach: europejskiej (ERC), amerykańskiej (NSF) czy kanadyjskiej (NSERC) odpowiednie liczby wynosiły: 15, 19 i 25. Oczywiście takie obciążenie pracowników NCN jest nie do utrzymania na dłuższą metę, jeżeli myślimy o zachowaniu wysokich standardów jakościowych. Warto również dodać, że środki przeznaczone na wynagrodzenia pracowników NCN w bieżącym roku wynoszą znacznie poniżej jednego procentu całego budżetu instytucji, co też jest wyjątkowo małą wielkością w porównaniu z agencjami zagranicznymi.

Istotną nowością jest zastosowany w NCN dwuetapowy system oceny wniosków przez zespoły ekspertów w ramach 25 szerokich paneli tematycznych. Posiłkując się opiniami recenzentów zewnętrznych, w tym zagranicznych, eksperci muszą wspólnie uzgodnić wszystkie oceny w ramach danego panelu. To rozwiązanie pracochłonne ale zgodne z najlepszymi praktykami światowymi i zapewniające duży obiektywizm ocen. Posiadane środki pozwoliły na sfinansowanie około jednej czwartej wszystkich zgłoszonych wniosków, co nie odbiega od wskaźników w krajach będących potęgami naukowymi. Łatwo jednak sobie wyobrazić, że trzy czwarte wnioskodawców nie jest zachwyconych wynikami rozstrzygniętych konkursów.

Narodowe Centrum Nauki wraz z agencją wspierającą badania stosowane, czyli Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, jest emanacją nowego podejścia do finansowania nauki w Polsce polegającego na stopniowym zwiększaniu strumienia pieniędzy rozdzielanych między naukowców na zasadzie konkursowej kosztem tzw. środków statutowych, czyli przydzielanych instytucjom za samo istnienie. Mówiąc krótko: instytucje naukowe, których pracownicy nie będą w stanie pozyskiwać grantów, muszą liczyć się z poważnymi kłopotami finansowymi, a w skrajnym przypadku z upadłością. To bardzo zdrowe rozwiązanie eliminujące instytucje słabe i źle zarządzane oraz stwarzające nadzieję na powstanie zespołów, które będą w stanie konkurować na globalnym rynku nauki.

Nowy sposób dzielenia funduszy na naukę ma swoich wygranych i przegranych. Część z tych ostatnich stara się wyciągnąć wnioski - myśli o pozbywaniu się słabeuszy i zatrudnieniu dobrych naukowców zdolnych wygrywać konkursy grantowe, a czasami, w przypadku wyższych uczelni, porzuca myśli o ambicjach badawczych, koncentrując się na dydaktyce. Ale są i tacy, co próbują dyskredytować nowy sposób finansowania, strasząc m.in. groźbą upadku najlepszych instytucji. Fakty wskazują jednak, że to najlepsi są beneficjentami zmian. W pierwszych pięciu konkursach zdecydowanymi liderami były jednostki o już o uznanej renomie: Uniwersytet Warszawski, którego pracownicy zdobyli najwięcej, bo aż 170 grantów, Uniwersytet Jagielloński - 165 i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - 79. Sukces odniosły też niektóre instytuty Polskiej Akademii Nauk - wśród liderów z obszaru nauk o życiu był Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego z Warszawy, który zdobył 21 grantów i Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności z Olsztyna z 18 wnioskami przyjętymi do finansowania. Globalnym liderem PAN jest Instytut Chemii Fizycznej w Warszawie z 23 grantami. Słabiej wypadły instytuty badawcze związane z gospodarką, ale 38 z nich także otrzymało finansowanie w pierwszych konkursach, przy czym najlepsze wyniki osiągnęły Instytut Ochrony Roślin i Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego - Państwowy Zakład Higieny. Wielkim wygranym są też młodzi naukowcy. Osoby rozpoczynające karierę naukową dostały około połowy wszystkich przyznanych grantów z finansowaniem przekraczającym 170 mln zł.

W Narodowym Centrum Nauki zamierzamy nie tylko utrzymywać, ale i stopniowo wzmacniać najlepsze międzynarodowe standardy dzielenia publicznych środków na badania naukowe. Ale o ostatecznym sukcesie będzie w znaczącym stopniu decydować polityczna wola stałego powiększania udziału funduszy rozdzielanych na zasadzie konkursowej, głównie przez NCN i NCBiR, w całości środków przewidzianych na finansowanie badań naukowych. Szczególnie ważne będzie przeciwstawienie się przewidywanym naciskom na rząd, aby kosztem samych badań znacząco zwiększyć finansowanie utrzymania infrastruktury badawczej, w tym tak masowo powstających w ostatnich latach nowych budynków wyższych uczelni. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby część kosztów pośrednich z grantów otrzymanych na zasadzie konkursowej przeznaczać na finansowanie takiej infrastruktury.

